Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek | Nro. 42. | 9. kwietnia 1846.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Postanowienie Najjaśn. Pana, aby wzmocnić wojsko w Galicyi. — Znaczny dar Arcybiskupa Ołomunieckiego dla włościan galicyjskich. — Z Wiédnia: *Journal des Debats* o przyczynie upadku Polski i uwaga *Dostrzegacza austryjackiego* w téj mierze.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija. Manifest nowego ministeryjum.

Anglija: Bil zbożowy po raz drugi w izbie niższéj odczytany. — Kwestyja o przejrzeniu ustaw kolei żelaznych.

Francyja: Szczęśliwa potyczka z Abd-el-Kaderem.

Wielkie Księztwo Modeńskie: Panujący Książę mianowany jenerałem austryjackim.

Rosyja: Rozporządzenie o powołaniu urlopników w szeregi wojska, znowu cofnięte. — Wyjazd Cesarza z Petersburga.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Ołomuńca.

Dodatek nadzwyczajny: Nekrolog ś. p. Passakasa.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Jego Cesarsko-Królewska Mość raczył najwyższém postanowieniem z dnia 4. kwietnia 1846 najłaskawiéj rozkazać, aby dla wzmocnienia załogi wojskowéj w celu ustalenia spokoju i porządku w Galicyi i usunięcia obawy możliwego zaburzenia tychże, przeznaczone były pułki piechoty Deutschmeister i Palombini (obadwa z Szlązka), pułk huzarów Arcyksięcia Ferdynanda (z Węgier) i dwa batalijony pograniczne Szeklerski i Wołoski (z Ziemi Siedmiogrodzkiéj). Wojska te wkroczyły już po większéj części do Galicyi i będą po kraju stosownie do okoliczności rozłożone.

W Lwowie dnia 8. kwietnia 1846.

Najprzewielebniejszy książę Arcybiskup Ołomuniecki ofiarował dla mieszkańców zachodnich obwodów Galicyi, których powódź i najnowsze wypadki w nędzy pogrążyły, tysiąc złotych reńskich mon. konw.

Prezydyjum c. k. Rządu krajowego poczytuje sobie za powinność, wynurzyć księciu Arcybiskupowi za ten dar wspaniałomyślny imieniem nieszczęśliwych najgłębszą podziękę.

W Lwowie dnia 4. kwietnia 1846.

— Z Wiédnia. —

Dostrzegacz austryjacki udziela następującego artykułu z *Journal des Debats* z dnia 27. marca: »W Tuluzie, Dijon i Mec zaszły rozruchy; w mieście Toulle i w Le Mans były także małe zamieszki. Wszędzie była Polska pozorem do tych niepokojów. Mówimy pozorem; bo zaprawdę nie przez to, że w naszych teatrach i po ulicach Marsylijankę i *Varsovienne* śpiewają, że latarnie tłuką, że wołają: »Precz z Guizotem! Precz z Ludwikiem Filipem!« pomnożą we Francyi sympatyję, którą polska sprawa obudza.«

»My kochamy Polskę, ale jéj losu podzielać nie chcemy. Przyczyny, które sprowadziły upadek tego nieszczęśliwego narodu, nie są tajemnicą: Polska przez bezrząd upadła. Ani rycerska jéj waleczność, ani ludność 22 milijonów, nie mogły się oprzéć skutkom téj wewnętrznéj choroby. Otoczona od trzech potężnych monarchij, musiała rzeczpospolita polska uledz. Podział jéj kraju był tylko skutkiem moralnych jéj niesnasek. Kraj, który się anarchii pochłonąć daje, jest krajem straconym. Jestto nauka,

zapisana na wszystkich kartach dziejów, ale żadne dzieje nie poświadczają o niéj tak jasno, jak dzieje Polski.“

»Chcąc służyć polskiéj sprawie, należałoby w głąb usuwać obrazy nieporządku i to wszystko, coby przypominało błędy i los tego nieszczęśliwego narodu. Polacy są bardzo nieszczęśliwi: byłoby to dopełnieniem miary nieszczęścia, gdyby się okazało, że ich nadzieja z nadzieją wszystkich anarchistów jest połączona, i gdyby przeznaczenie ich dziejów wiązało ich z takimi spólnikami pomocy! Jeżeli partyja naszych anarchistów czuje istotnie dla Polaków niejaką przychylność, tedy zaniecha nadal takich demonstracyj, które tylko publiczną sympatyję ostudzić mogą; nie będzie udawała, że myśli mniéj o okazaniu dla Polaków swego entuzyjazmu, jak o zrobieniu Polski z Francyi; nie będzie obciążać przykrego losu tych tak szanownych wygnańców przez używanie ich imienia za hasło! Piérwsze uniesienie było bez wątpienia wolne od wszelkiego stronniczego ducha; dla tego téż i sympatyja była powszechną, i my byliśmy nie mniéj wzruszeni jak wszyscy inni; ale dzisiaj jest widoczną, że Polska jest tylko środkiem i pozorem do agitacyj. Nasze małe zamieszki zaczynają się, gdy polskie powstanie się skończyło. Używają Polski, dla zbadania, czy duch nieporządku i rewolucyi tli u nas jeszcze pod popiołem, i czy nie możnaby go znowu zażegnąć. Już od dawna nie doświadczała anarchija sił swoich; ona korzysta z téj sposobności. W interesie samych Polaków uczyniliśmy tę uwagę. Sprawa ich jest czysta i prawna; ona mogłaby tylko stracić, gdyby ją ze sprawą burzycieli naszych latarni zmieszano.“

* * *

Nie mamy — dodaje z swéj strony *Dostrzegacz austryjacki* — nic do zarzucenia istotnéj treści tego artykułu, jesteśmy nawet gotowi przyznać zupełnie jego część historyczną. Tak jest, przyczyna upadku dawnéj Polski nie jest tajemnicą, Polska przez bezrząd upadła! Podział kraju pomiędzy trzy wielkie państwa sąsiedzkie, był skutkiem jego wewnętrznych moralnych niezgód. Kraj oddany na łup bezrządu, jest straconym! Żadnego kraju dzieje nie świadczą tak dokładnie o téj sprawie, jak dzieje Polski.

Również zgadzamy się i z tém zdaniem, że polonizm nie zdoła nic uzyskać przez bezprawia, do których daje pobudkę, ale owszém, że się przez nie sam niszczy. To, coby niejakie zdziwienie obudzić mogło, jest ta okoliczność, że dzienniki tchnące duchem konserwacyjnym aż dopiéro wtedy obwieszczają tę na powszechnéj prawdzie opartą naukę, gdy się bezprawia we własnym kraju już pojawiają. — Jakiżto charakter miały w ostatnich tygodniach wypadki w austryjackich i pruskich prowincyjach? Jestże ich charakter niewinny? W naszym kraju panował głęboki spokój; ten spokój został spłoszony przez wkroczenie rewolucyi, która podług własnego zeznania jéj przedsiębierców, była wymierzona na obalenie powszechnego socyjalnego porządku. — Pod pokrywką religii, pod pozorem politycznego przywłaszczenia, i oswobodzenia ludu od nieistnącego w naszém państwie feudalizmu, oligarchii, despotyzmu, ogłaszał polonizm już od kilku lat najniedorzeczniejsze nauki komunizmu, anty-społeczeńskiego socyjalizmu; zapełnił Galicyję morderczą wszelkiego rodzaju bronią; formował się na potajemnych zgromadzeniach, które rozkazy od rządu polskiéj emigracyi otrzymywały. — Od czasu zaś, gdy głęboko wyrachowany plan został udaremniony, gdy demokratyzm rozbił się o podstawę demokracyi, to jest o sam lud, szuka polonizm swego ratunku w kłamstwie, téj broni słabości lub rozpaczy. Wszystko, co on uczynił, chciał, lub rozkazał, to przypisuje cesarskiemu rządowi. Utrzymuje on, że nie rewolucyja chciała i nakazała mord i pożogę, lecz rząd. Że nie rząd emigracyi, lecz cesarski rząd ogłaszał nauki komunizmu i powstania, że dostarczył i porozdawał broń, i że ceny na głowy swoich przeciwników nałożył! — Jeszcze nie nadeszła chwila, w któréjby prawda faktów w prawdziwém świetle przedstawioną być mogła; ale ona nadejdzie, a rząd, który wié, co jest winien rządzonym i sam sobie, nie zaniedba z pewnością zrobić z niéj użytku.

Te uwagi upoważniają nas do tego zapytania, ażali dziennik, z którego zdaniem tak wielokrotnie się zgadzamy, nie podziela także z nami tego uczucia, że, jeżeli on — w czém ma zupełną słuszność — nie chce, aby pod pozorem polonizmu Francyja w bezrząd wpadła, również słuszną jest rzeczą, aby przyznał innym państwom także prawo zasłonienia się ze swojéj strony przeciw podobnemu losowi?

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Nowe ministeryjum wydało następujący manifest, który w *Gaceta de Madrid* z dnia 18. marca ogłoszono: »Straszne burze, które po śmierci Króla Ferdynanda VII. wstrzęsły tronem, na który prawo i zwycięztwo wyniosły jego dostojną Córkę a naszę Monarchinię,

Królowę Izabelę, zdawało się, że z pełnoletnością jéj ustać były powinny, a naród pragnący spokoju, jedności i zgody, spodziéwał się tego z pewnością. Ale od czasu, gdy przez zmianę rządu, jakiejśmy od początku tego stulecia doznali, ocknęły się dumne życzenia, zniszczyło tę piękną nadzieję narodu, wzmagające się coraz bardziéj zwolnienie socyjalnego porządku.«

»Publiczne dzienniki, które powinny być szkołą moralności i środkiem do oświaty i nauki, nie były, pominąwszy niektóre zaszczytne wyjątki, niczém innném, jak tylko ustawiczném źródłem zgorszenia i pochodnią, którą dla tego codzień pośród towarzystwo się ciska, aby w niém pożar wzniecić, i w popiół je zamienić. Nadaremnie usiłowano kilkakrotnie temu złemu zapobiédz i od własnego rozpasania uratować dzienniki. Dziennikarstwo idąc za otrzymanym w piérwszéj chwili popędem i nieuznając już żadnego hamulca, rzuciło się w bezdenną przepaść, a gdy po chwilach niebezpieczeństwa, w których okazało się pożyteczném jako środek wojenny, spodziewano się, że one przez swój wpływ przyczyni się do reorganizacyi socyjalnéj, wtedy ono nie tylko że niezaniechało swych pocisków, ale nawet obrało sobie nową drogę, oddało się pod zarząd złym namiętnościom i prywatnym interesom i uwodziło mniemanie publiczności, która przez skłonność i przyzwyczajenie już dostatecznie była uprzedzona przeciw kilku chwilowym i słabym rządom, które u steru widziała.«

»Mały, jakby cudem z rewolucyjnéj burzy uratowany zabytek posłuszeństwa i świętego poważania, które tronowi naszych Królów winni jesteśmy, był również przedmiotem pocisków, a to ze strony tych samych osób, które przed niedawnym czasem patryjotyczną energiją i szlachetném poświęceniem się ten tron uratować usiłowały.«

»Rzecz naturalna, że ten spisek, który zuchwale i wprost rzucał się na wszystkie władze państwa, i żadnéj sławy nienaruszenie nie pozostawił, musiał wydać przykre owoce. Z oględnością rozpoczęte intrygi, zaszczepiły nawet w rozumne i rozsądne osoby jad niedowierzania i niezgody. Nieszczędzono fałszu, potwarzy i zgorszenia, aby ile możności uczynić niepopularnym i nienawistnym tron, i wszystko, co go otacza. Z jednéj strony łatwowierność i nieroztropny patryjotyzm, z drugiéj powszednia próżność, dziecinna bojaźń, nadany najszlachetniejszym naszym uczuciom zły kierunek, zapomnienie lub też brak wiary w zasady, na których trwałość monarchii spoczywa, a przedewszystkiém powszechne zamieszanie ideów postawiły nas w takim stanie, który, gdyby jeszcze dłużéj był potrwał, byłby niezawodnie upadek publicznego porządku, tronu, rządu i instytucyj kraju sprowadził.«

»Powinność ocalenia tych drogich przedmiotow, i ochronienia ich nadal od upokorzeń, do jakich rewolucyjny duch chciał pewnego dnia przynaglić wnukę świętego Ferdynanda, okazał Jéjmości Królowéj, jako ustawicznéj zastępczyni interesów państwa, potrzebę, naradzić się o przykrym stanie spraw krajowych. Ponieważ Jéjmość Królowa wezwała do tego zamiaru w pomoc osoby, których imiona wyrażone są w tym manifeście, przeto pomienione osoby, nie ociągając się ani na chwilę, postanowiły niebezpieczeństwom takowego na szczęście tylko chwilowego położenia stawić czoło, i są gotowe zwalczyć nieprzyjaciół porządku pod jakąkolwiek maską oni się ukrywają, i ścigać ich dopóty, aż pokonani nie będą; następnie przywrócić znowu między publicznemi władzami państwa wzburzoną równowagę (*restablecer el descompuerto equilibrio de los poderes publicos*) i na dalszéj podstawie wzmocnić pokój królestwa, uszanowanie dla tronu, i poważanie dla instytucyj, które nasza dostojna Monarchini dla sławy i szczęścia hiszpańskiego ludu nienaruszonemi utrzymać pragnie.«

»Zamiar teraźniejszego gabinetu jest szczéry, jakoż daje on go jawnie poznać dla tego, że mu się takowy patryjotycznym i szlachetnym być zdaje. Przywiązany do reprezentacyjnego rządu, który w ręku intrygi i zepsucia widzi być narażonym na niebezpieczeństwo, będzie się starał przezto ten rząd ocalić, iż go moralniéjszym uczyni; a czcząc aż do ubóstwienia tron, tę najdawniejszą i najpopularniejszą instytucyję Hiszpanii, będzie się starał utrzymać go w wolném wykonaniu swych przywilejów, i zjednać mu w publiczném poważaniu to wysokie stanowisko, które słusznie zajmować powinien. Teraźniejszy gabinet nie zezwoli więc, aby zatrute strzały stronnictw tronu dosięgały.«

»Jako dziécię swojego czasu, nie może gabinet odrzucać reform; będzie on miał staranie poważać i wzmacniać interesa, które pod zasłoną i opieką ustaw zawiązane zostały; co większa, będzie z gorliwością nad tém pracował, aby na nich ostatnie piętno trwałości wycisnąć. Ale oraz będzie poważał te uczucia, które narodowemu charakterowi dzieje i tradycyja przyswoiły, i składając hołd temu, co Hiszpanie od dawna czcili, i co ludzie nigdy poważać nie przestaną, będzie przestrzegał

tego, aby ścisłe, przyzwoite zachowanie katolickiéj religii prawdą było.«

»W administracyi weźmie gabinet za podstawę swego działania moralność, oszczędność, porządek, silne i spieszne wykonanie i oraz ochranianie wszystkich prawnych interesów. Odtąd żaden z tych interesów nie uda się do rządu nadaremnie. Moralne interesa będą zabezpieczone, przez przyśpieszenie i bezpośrednie dokonanie rozpoczętéj już reorganizacyi wszystkich gałęzi służby publicznéj; nie będą także puszczane z oka interesa materyjalne, a potrzebie ulepszenia, która jest wybitnym charakterem naszéj epoki, będzie codzień zadość czyniono.«

»Co się tyczy finansów, część publicznych wydatków będzie niezwłocznie ile możności zmniejszona. Niektóre ciężary doznają ulgi, i użyje się wszelkich sposobów, by potrzeby służby pogodzić z poważaniem, jakie przynależnym skarbowi zobowiązaniom innego rodzaju winni jesteśmy. Sława, którą nowy gabinet pozyskać pragnie, niech będzie rękojmią tego, że te przyrzeczenia ściśle wypełnione zostaną.«

»Wkrótce będzie się starał gabinet pod swoją odpowiedzialnością silnie przywieść do skutku przedmiot, który z powodu niestatecznego i burzliwego charakteru politycznych rozpraw przez tyle lat uporządkowanym być nie mógł, a jeżeliby przez jakiekolwiek rozporządzenie przekroczył granice swojéj konstytucyjnéj władzy, tedy zda z tego przed kortezami sprawę, podda się ich wyrokowi, i w potrzebie tegoż rozporządzenia znajdzie dla siebie obronę, a w dobrym skutku uniewinnienie.«

»Oto jest polityka ministeryjum, jawno przedstawiona podług jéj powodów, środków wykonania, i ostatecznego celu. Dla przywiedzenia jéj szczęśliwie do końca, bez narażenia na ubolewania godne zaburzenia, uważają teraźniejsi doradzcy JejMości Królowéj za rzecz potrzebną, aby rząd wzmocnić, i na to będą wszystkie ich natężenia zwrócone.«

»Ministrowie postanowiwszy bez ustanku pokonywać moralny i fizyczny bezrząd, który na wszystkich punktach Królestwa wznosi swą głowę, nie odstąpią od zbawiennych rozporządzeń, choćby takowe bardzo surowémi w teraźniejszych okolicznościach się wydawały. Żaden nieporządek lub usiłowanie wzniecenia nieporządku nie ujdzie bezkarnie. Urzędnicy jakiegokolwiek bądź stopnia, którzy się planom gabinetu sprzeciwiać albo też ponawiać będą te nieszczęsne przykłady słabości, które tak szkodliwemi były dla naszych instytucyj, dla spokojności i szczęścia narodu, będą niezwłocznie z posady swéj złożeni, a gdy się okaże potrzeba, zostaną nawet surowo ukarani; przeciwnie zaś poczciwi, pracowici i zdatni urzędnicy, jakiegokolwiek przedtém byli zdania politycznego, znajdą u rządu Jéj Królewskiéj Mości zawsze bezwarunkową opiekę i wszelkie wsparcie.«

»Dla zabezpieczenia sobie we wszystkich punktach i niezwłocznie posłuszeństwa pod względem rozporządzeń, które gabinet po ścisłéj rozwadze wydał, a Jéjmość Królowa pochwaliła, polega on na licznéj, w karności utrzymywanéj i lojalnéj armii, na doświadczonym sądzie i mądrości narodu, i na sile, jakiéj mu jego szlachetne, tak w powodach uzasadnione, jakoteż przez cel uświęcone przedsięwzięcie nadaje.

W Madrycie dnia 18. marca 1846.

(Następują podpisy ministrów.)

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 28go marca. Izba niższa skończyła na swojém wczorajszém posiedzeniu rozprawy nad drugiem odczytaniem bilu zbożowego, i zezwoliła na drugie odczytanie tegoż bilu 302 głosami naprzeciw 214, a zatém większością 88 głosów. Rozprawy nad tym przedmiotem trwały od 9. lutego, czyli 46 dni.

Z pomiędzy mowców zbił Sir J. Graham szczególniéj to utrzymywanie, iż między dzierzawcami panuje powszechna obawa co do skutków nowéj ustawy, i że się obawiać należy, iż na przyszłość wiele roli odłogiem będzie zostawionéj. Obawa ta okazuje się bezzasadną, gdyż właśnie w ostatnich 6 miesiącach odebrał Rząd mnóstwo próśb o pozwolenie okopania wielu dotąd nieużytych gruntów, aby je obrócić do uprawy zboża. A nawet teraz przedłożony będzie izbie niższéj bil, którego zamiarem jest, rozległą mieliznę na wybrzeżu Norfolkskiem »the Wash« zwaną i dotąd od wód morza zalaną, w holenderski sposób osuszyć, aby do uprawy zboża służyć mogła; do tego celu ma być użyty kapitał 700,000 funtów szterl. — Minister przeszedł nareszcie do kwestyi o wpływie, jaki wywrzeć mogą ceny chleba na zapłatę od roboty: okazał on błędność zdania, że za wysokiemi cenami chleba idzie także większa zapłata od roboty, i oświadczył się za tém przeciwném zdaniem, iż niskie ceny chleba sprowadzają wyższą zapłatę od roboty, bo właściciele fabryk i rękodziel mając w takim razie więcéj do czynienia, potrzebują też większéj liczby robotników. Zresztą interesem jest państwa, aby chléb był ile

możności tani, albowiem doświadczenie przekonywa, iż zbrodnie i śmiertelność wzrastają w miarę jak chléb drożeje.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 26. marca p. Morrison, który o kwestyi kolei żelaznych wydał także pismo ulotne, przedłożył wniosek, aby mianowano komitet, któryby się zajął przejrzeniem ustaw o kolejach żelaznych, a mianowicie w następującym sposobie: 1) Aby bez uszczerbku prawnych spekulacyj, miano większą niż dotychczas staranność o interes publiczności, a mianowicie przez zniżenie opłaty od jazdy osób i transportu towarów; 2) czy nie możnaby ulżyć ciężaru, który przez sprawy o kolejach żelaznych na parlamencie spoczywa; 3) czy nie byłoby lepiéj, nie oddawać na przyszłość linij kolei żelaznych na wieczną własność akcyjonaryjuszom, lecz tak, jak we Francyi, ograniczyć koncesyje na oznaczone terminy czasu, po których upływie, spadłaby na skarb publiczny koléj, któréj właściciele mogliby w tym czasie przez małą umarzającą kwotę, bez obciążenia publiczności, powoli swój kapitał odebrać. Pan Morrison jest tego zdania, że to urządzenie w Anglii przy liczniejszéj ludności i większéj komunikacyi, dałoby się przynajmniéj tak dobrze jak we Francyi zaprowadzić. Atoli przeciw temu wnioskowi powstał w izbie żywy opór ze strony zastępców spekulantów kolei żelaznych, oni chcą przedewszystkiém zysku, rzecz naturalna, że im o to najwięcéj chodzi. Pan Hudson, ów Król kolei żelaznych, utrzymywał, że właściciele gruntów zyskują z kolei żelaznych tyle, ile przedsiębiercy; że stu milijonów funtów sztr. które teraz mają być włożone w koleje żelazne, przypada 20 milijonów na właścicieli gruntów za zakupienie potrzebnych gruntów, a ci właściciele mogą téj sumy użyć na polepszenie swego gospodarstwa, albo téż włożyć ją w koleje żelazne. Przeciw wnioskowi oświadczył się dlatego, ponieważ ustawodawstwo nie może się mieszać bez potrzeby w to, w jaki sposób te kapitały uprocentowane zostaną i ponieważ dopiéro przed dwoma laty o tym przedmiocie ustawa wyszła. W końcu utrzymywał, że towarzystwa kolei żelaznych są gotowe przynieść wszelką dla publicznego dobra ofiarę, ale także oprą się stanowczo wszelkiemu usiłowaniu naruszenia nadanych im przez różne parlamentowe akta praw i przywilejów. Pan Labouchére (prezydent handlowego urzędu za czasu whigów) odpowiedział: Zwolna powziął każdy człowiek to przekonanie, że koleje żelazne, które ułatwiają wielką komunikacyję w całym kraju, w skutek coraz większego zlewania się różnych towarzystw w jednę kompaniję, dostaną się w krótkim czasie w ręce trzech, cztérech lub pięciu wielkich towarzystw, jeżeli parlament temu nie zapobiegnie. Dlatego on oświadcza się stanowczo za pomienionym wnioskiem. Podobnież i Sir G. Clerk, terazniejszy wiceprezydent handlowego urzędu nadmienił, że prawie nieograniczoną władzę nadaje się teraz towarzystwom kolei żelaznych, i że codzień zlewają się towarzystwa w jednę kompaniję, tak, że kraj pozbawia się dobrodziejstwa konkurencyi, a pomieniona wielka władza coraz się bardziéj w kilku rękach jednoczy; dlatego potrzeba koniecznie wziąć tę sprawę pod dokładną rozwagę i postarać się o to, aby publiczność przeciw zbytecznym taxom zasłonić i inne korzyści zabezpieczyć. Pan Hume popierał ten wniosek podobnież, dlatego, ponieważ dotychczas koleje żelazne tylko przedsiębiercom korzyść niosły. Również i Sir Robert Peel jest za nowém przejrzeniem ustaw o kolejach żelaznych, gdyż od dwóch lat zmieniły się zupełnie stosunki; nie jest on tylko pewnym w téj mierze, co się ma stać z pomienionemi kolejami w tym czasie, dopokąd się przejrzenie powyższych ustaw nie ukończy. W końcu uchwalono mianowanie zaproponowanego przez pana Morrison wydziału.

Francyja.

Z Paryża dnia 28. marca. Marszałek Bugeaud przesłał do ministra wojny następujące sprawozdanie. »Z Algieru dnia 20. marca 1846. Mam zaszczyt przesłać panu sprawozdanie jenerała Jussuf o szczęśliwéj potyczce odbytéj dnia 13. marca. Emir przymuszony został do bitwy, przez nasz szybki, i do ostatniéj chwili utajony marsz. Potyczki z dnia 7. i 13. marca rozwinęły już skutki swoje: wszystkie plemiona na krańcu Tellu mieszkające, które się były oddaliły, powróciły na powrót, albo żądają by znowu przyjętemi zostały. Liczne plemie Aribów z Hamza wróciło, i poddaje się bezwarunkowo. — W prowincyi Oran ustala się porządek codzień więcéj, tylko w górach Dahra znajduje się jeszcze niebardzo znaczne ognisko powstania. Dowiaduję się właśnie że plemię Shela uderzyło silnie na Kalifa Bou Maza, i klęskę mu zadało. Nim tu powróciłem, zreorganizowałem cały kraj na wschód Algieru, nad niższą Isser, i w okolicy Dellys. Widzisz więc panie ministrze, że się nasze teraz już korzystne położenie codziennie polepsza.« Wed-

ług dziennika *Algeryja*, wojska zostające pod dowództwem Bugeauda ucierpiały okropnie w czasie ostatniéj wyprawy w góry Dzurdzura na przeciw Abd-el-Kadera, który tymczasem umknął już ztamtąd; musiały trzy dni i trzy nocy przy nieustającym dészczu nawalnym stać pod bronią; jakoż powróciły do Algieru w politowania godnym stanie. Za przybyciem Księcia Aumale, Bugeaud puścił znowu wodze swojéj wymowie, rozwijając przed Księciem swój »System wyłączny,« przyczém dodał: Niech stotysięcy ludzi utrzymuje, że zle robię, trzymając się mego sposobu prowadzenia téj wojny, ja niemniéj przeto przy nim pozostanę; mam za sobą własne przekonanie. Sam Król nadaremnieby usiłował zmienić zdanie moje. Arabowie odebrali srogą naukę, nie tak prędko zechcą oni powstawać na nowo.« Książę Aumale, który dotąd słuchał w milczeniu, ozwał się na to: »To jest prawdopodobne!« na co znowu Bugeaud: »Jakto? tylko prawdopodobne? To jest rzeczywiste, i więcéj niż pewne!«

W. Księztwo Modeńskie.

Z Modeny dnia 24. marca. Wiadomość która się ostatniemi dniami powszechnie rozeszła, że Najjaśniejszy Czsarz Austryi, naszemu łaskawemu Księciu panującemu nadał tytuł cesarskiego Jenerał-Majora, została przyjęta przez tutejszę ludność z uczuciem najżywszéj radości. Odznaczenie to ustala owe tylokrotne dowody tego poważania, jakiém się ze strony Jego Cesarskiéj Mości szczycili zawsze nasi Książęta, jakotéż owe ściśle stosunki zobopólnego zaufania, jakie istniało zawsze między Najjaśniejszą Głową Cesarskiego domu, i Jego królewskiemi krewnemi z linii Esteńskiéj.

Rosyja.

Najjaśniejszy Pan wydał pod dniem 16. marca następujący ukaz do ministra wojny: »Nakazane danym wam w dniu 5. marca r. b. ukazem Naszym powołanie do czynnéj służby żołniérzy i podoficerów, zostających na nieograniczonym i rocznym urlopie w gubernijach: Wileńskiéj, Kowieńskiéj, Grodzieńskiéj, Wołyńskiéj, Podolskiéj i w Królestwie Polskiém, uznając w obecnéj chwili już niepotrzebném, rozkazujemy rozporządzenia o tém przywołaniu w zupełności cofnąć.«

Z Petersburga donoszą pod dniem 21. marca: Dzisiaj dopiéro dowiadujemy się, że Najjaśniejszy Césarz 18. b. m. wieczorem z obudwoma adjutantami swemi hrabią Orłowem i Jenerałem Adlerberg, którzy mu zwykle w dalszych podróżach towarzyszą, wyjechał już do Moskwy. Jak wiadomo mówiono dawniéj, iż podróż ta miała być poprzedniczką większéj podróży w celu zjechania się z Césarzową; a ponieważ polskie niepokoje uważają już za ukończone, być bardzo może, że Cesarz za jednym razem odbędzie podróż do Niemiec i do Włoch.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj).

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 1. kwietnia.

Nasze targi są temi czasy bardzo małe: innemi laty miewaliśmy już w końcu marca i w kwietniu na raz po 1000 wołów na targu, gdy tymczasem na dzisiejszym targu wszystkiego było tylko 360 wołów. Pokup jest teraz bardzo żwawy, a nasz dzisiejszy targ skończył się już o godzinie 11téj przed południem. Ceny podskoczyły znacznie z powodu braku wołów. I Wiédeń potrzebuje wiele bydła; w tym tygodniu zakupiono dla téj stolicy tylko 200 wołów w Lipniku, i płacono parę szacowaną na 9 cetnarów po 355 zr. w. w., bez radaszu. Węgry daleko już mniéj dostarczają wołów Wiédniowi, i z utęsknieniem oczekują wszyscy otworzenia granicy od Besarabii. Cetnar wołu w Wiédniu stoi teraz na 44 do 46 zr. w. w., a urzędowa taxa funta wołowiny została na kwiecień taż sama, to jest 10 kr. m. k,

Na przyszły targ trudno abyśmy więcéj mieli wołów, niż tym razem.

Przypędzili na targ: 1) Bernard Hrdliczka, z Klimkówki, 50 wołów; 2) Herman Hatszek, z Liska, 49; 3) Józef Kraliczek, z Skoczawy, 61. — Małemi partyjami 200. — Ogółem 360.

Zakupione:	sztuk	Cena jednéj pary w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Z partyi Nr. 1. do Wiédnia	45	332	30	—	8 1/2
Partyję Nr. 2. drobiazgowo rozsprzedano.					
Z partyi Nro. 3. do Nikolsburga	40	360	—	—	9
Małe partyje rozkupiono.					

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) (Dodatek nadsw)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 42 Gazety L[...]wskiéj.

NEKROLOG.

Dnia 7go marca r. 1846 umarł w Stanisławowie, tknięty apoplexyją WJP. Kajetan de Passakas, obywatel i właściciel dóbr ziemskich Komarowa i Kolanek, przeżywszy lat 75. Jako ojciec licznéj rodziny zostawił po sobie żal nieutulony zacnych synów i córek swoich, ale co więcéj, jako godny Mąż i prawy obywatel zostawił pamięć niezatartą w sercach tych wszystkich, którzy Go znali osobiście, lub przynajmniéj mieli sposobność ocenić moralną wartość Jego. I najlepszym dowodem téj zasłużonéj pamięci była cześć pogrobowa, jaką Mu oddali w dzień pogrzebu nietylko obecni w mieście obywatele, ale nawet wszyscy wyżsi urzędnicy wraz z JW. Starostą obwodu. Jestto zaiste dowód niemałéj wagi, bo z śmiercią człowieka kończą się wszystkie stosunki bądź z interesu bądź z przyzwoitości zawiązane, a objawione w takim razie uczucie jest najszczérsze, bo żadną już osobistością niespowodowane. A jeźli o ludziach, których stanowisko, życie i cnoty obszérniejszym były odznaczone zakresem, głośniejsza nad kilka słów pochwały zostaje pamięć czynów, czyliż mniéj przeto godzi się wspomnieć o człowieku, którego ciche życie cichemi jaśniało cnotami? Pamięć prawego Męża ginąć nie powinna. Takim był w całém tego słowa znaczeniu zmarły Kajetan Passakas, wylany sercem dla swéj rodziny, któréj przyszłemu powodzeniu poświęcił wszystkie trudy i usiłowania swoje. Miał jednakże i zdrową radę dla obcego i uprzejmą uczynność dla sąsiadów, a łagodne i szlachetne postępowanie

dla poddanych, których miłosierną ręką wspiérał i zaopatrywał. To też to współczucie, ta gotowość rady i pomocy dla wszystkich, zrobiła Go w tym wieku sędziwym, do którego doszedł, prawdziwą dla wszystkich znajomych wyrocznią. I nie bez ważnych przyczyn rady Jego taką miały przewagę; prócz bowiem zalet serca posiadał On rozum wykształcony nauką i czytaniem. Piérwsze nauki odebrawszy w Węgrzech, zostało Mu ztamtąd zamiłowanie do mowy łacińskiéj, którą władał jakby swoją własną. Do końca życia starożytni klasycy rzymscy byli Mu najmilszymi towarzyszami wiejskiego ustronia, które przenosił nad zgiełk światowy. Bystrą z natury obdarzony pamięcią, zachowaną do najpóźniejszego wieku, lubił On myśli, bądź prozą bądź wiérszem pisane, *Cycerona, Wirgilijusza, Horacego* i t. d. tych starych przyjaciół swoich powtarzać, i krótko przed śmiercią jeszcze zabiérał się do tłumaczenia *historyi Ormijan Mozesza Choren*, która Mu w ręce wpadła. Niemniéj rozsądny w życiu praktycznem, był On wzorowym gospodarzem, a niezmordowana praca do któréj się od młodości przyzwyczaił, oparta na gruntownem rozumieniu rolnictwa krajowego, podniosła byt Jego materyjalny. — Takim był zmarły Passakas!.. A dziś, gdy już nie żyje, najlepszymi świadkami prawego żywota Jego zostały łzy dzieci, przyjaciół i liczniejsze nadto łzy tych, którym świadczył dobrodziejstwa. Pokój Jego Popiołom!